

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbiorców pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Księga ciekawa w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.  
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.  
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz millimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłany 40 gr., za tekstem 80 gr. Drobne ogłoszenia i nadesłany 25 gr. każdy dzień 15 gr. Najniższe ogł. drobne zł. 150.  
Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

## Bunt bankierów.

Ostatnie dni przyniosły w Ameryce szereg niezwykle znamiennych wydarzeń świadczących o trudnościach, na jakie natrafia inicjatywa odbudowy gospodarczej w Stanach Zjednoczonych. Jedną z takich sensacji jest formalny bunt bankierów amerykańskich przeciwko Rooseveltowi, narazie zduszony przez rząd z niezwykłą bezwzględnością, ale bynajmniej nie opanowany całkowicie. Banki amerykańskie pomimo przyjęcia kodeksu pracy przeciwstawiają się poczynaniom Roosevelta w sposób zdecydowany, odmawiając przydzielania kredytów poszczególnym gałęziom przemysłu, które nie są w możności realizować całością programu Roosevelta z powodu niedostatecznych zasobów finansowych.

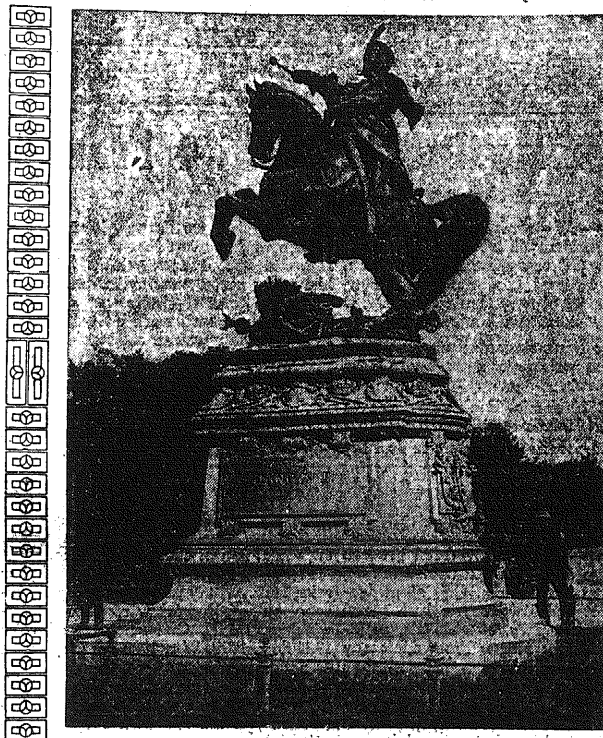
Bunt finansjery amerykańskiej uzewnętrzniał się w sposób otwarty na kongresie dorocznym zrzeszenia bankierów amerykańskich. Przebieg zjazdu był niezwykle burzliwy i we wszystkich przemówieniach dominowała groźba, że banki nie dadzą na eksperymenty Roosevelta ani grosza. Prezydent giełdy nowojorskiej zagroził, iż giełda ta „wymięguje”, o ile Roosevelt kontynuować będzie swoją politykę, która doprowadziła w dziedzinie finansowej do załamania się całej polityki komunalnej Nowego Jorku.

Zakończenie obrad miało jednak przebieg nieoczekiwany i zgola sensacyjny. Pod koniec zjazdu zgłosił się do prezydium, niezaproszony, prezes NIRA, gen. Johnson, który oświadczył w imieniu Roosevelta, że rząd umnie w swe ręce kierownictwo banków i obecnych prezydentów instytucji finansowych zdegradowało do roli chłopców na posyłki, o ile banki nie dostarczą swych płynnych środków poszczególnym gałęziom przemysłu i nie poprzeka całkowicie programu odbudowy gospodarczej. Johnson zaproponował następnie bankierom ścisłą współpracę z rządem przez sprzedaż akcji uprzywilejowanych państw, które w ten sposób uzyskałoby swych przedstawicieli w radach zarządzających banków. Zaden z obecnych na sali obrad nie ośmielił się stawić otwartego oporu tej inicjatywie i Johnson zmusił kongres do przyjęcia zaprojektowanych przez niego rezolucji.

Drugim niezwykle sensacyjnym wydarzeniem ostatniej doby jest przemówienie min. rolnictwa Vallacea, który na zebraniu farmerów oświadczył, że jeżeli Stany Zjednoczone chcą utrzymać eksport artykułów rolnych, muszą zmienić swe zapatrywania na zagadnienia długów. „Jeżeli bowiem będziemy żądać pełnego uiszczenia zobowiązań naszych dłużników, musimy zrezygnować z nadziei na eksport naszych produktów rolnych”. Roczne należności z tytułu odsetek wynoszą miliard dolarów, co w związku z polityką celną Stanów wytwarza sytuację anormalną. Jeżeli zważyć, że 18 procent produkcji rolnej stanowi przedmiot eksportu, wówczas stwierdzić należy, że rolnictwo jest bardzo poważnie zainteresowane w umorzeniu tych stosunków. „Dzisiaj nie pozostaje nam nic innego — zakończył Vallace — jak przyznać otwarcie, że nie jesteśmy w możności sprzedawać pszenicy, bawełny i tuszczów tym państwom, które stworzyły wysokie bariery celne i zakazy importu”. W ciągu 4 lat sytuacja tak się ukształtuje, że nie będzie można znaleźć sposobu odzyskania nawet należności z tytułu odsetek przypadających Stanom Zjednoczonym od krajów europejskich.

Oba te wydarzenia wskazują na trud-

ności, z jakimi walczy Roosevelt, który opanowując naje bunt finansjery, nie



Pomnik króla Jana III Sobieskiego we Lwowie, wystawiony w r. 1898.

## Osservatore Romano o Janie III Sobieskim

Rzym. — Organ Watykanu „Osservatore Romano” od kilku dni zajmuje się uroczystościami wiedeńskimi z racji 250-letniej rocznicy oswoobodzenia Wiednia przez króla Jana III Sobieskiego. Dziennik ten poświęca całe strony tej wielkopomnej rocznicy, podkreślając fakt, że „dzielny i rycerski król polski Jan III Sobieski, jak Archanioł Boży, zjawił się pod

Wiedniem, na czele polskiego, niemieckiego i rycerskiego, zadając raz na zawsze klęskę islamowi: Król Polski był prawdziwie oswobodzicielem Wiednia! Tak pisze organ Watykanu, podczas gdy cała prasa włoska milczy o królu Janie III Sobieskim, zapewne dlatego, aby nie drażnić przyjaciół z Berlina.

## Anglja godzi się na natychmiastową kontrolę zbrojeń.

London. — W środę po południu odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. Eden referował swoje rozmowy paryskie i przedstawił warunki rozbrojeniu Francji. Premier Mac Donald i minister spraw zagranicznych Simon podkreślali konieczność uzyskania od Francji konkretnych propozycji za cenę zgody na natychmiastową kontrolę zbrojeń. Propozycje te dotyczą zarówno rozmiarów ewentualnej redukcji, na jakie Francja zgodziłaby

się, oraz daty, kiedy Francja jest gotową wprowadzić je w życie. Naogół dyskusja gabinetu brytyjskiego wykazała, że W. Brytania zgadza się na natychmiastową kontrolę zbrojeń. Dyskusja franko brytyjska odnosić się będzie jedynie do określenia, w jaki sposób ma być ta kontrola przeprowadzona. W. Brytania w toku tych rozmów wysunęła szereg żądań, które wykraczają poza granice tego, co Francja obecnie proponuje w sprawie redukcji zbrojeń.

## O zamordowanie s. p. Chudzika Trzeci dzień rozpraw.

Sanok. — Na rozprawie popoł. zeznawał kom. DREWİŃSKI, oskarżony o namawianie do dokonania morderstwa na osobie mjr. Owoca. Początkowo DREWİŃSKI zeznał pewnie. Później jednak, pod wpływem pytań prokuratora i me. Pierackiego zeznania jego są chwiejne. Na twa-

rzę zeznającego maluje się wyczerpanie, co skłania me. Pierackiego do zwrócenia się do przewodniczącego, aby DREWİŃSKI mógł usiąść. Przewodniczący zeznał oskarżonemu na oparcie się o ławę oskarżonych. Zeznania kom. DREWİŃSKIEGO pokrywają się z zeznaniami, złożone-

mi w śledztwie. Wyjaśnia więc kom. DREWİŃSKI, że polecił Stankiewiczowi jedynie inwigilować Owoca, gdyż szerzył się w powiecie brzozowskim ruch młodych i ukazywały się nielegalne ulotki. Nigdy nie wydawał instrukcji, aby zabić mjr. Owoca. Ze Stankiewiczem nigdy na ten temat nie rozmawiał, gdyż nie miał zwyczaju poufalić się z podwładnymi. Stankiewicz prowadził się źle, stale upijał się i pewnie przez zabicie chciał sobie uprosić zadanie, pozbywając się osoby, którą musiał inwigilować.

Przewodniczący. — Czy nigdy nie przyjął pan Stankiewicza do unieszkodliwienia mjr. Owoca?  
Osk.: — Wymyślałem Stankiewiczowi, że donoszą mi o antyzgodnych wystąpieniach Owoca. Wniosłem sprawę do prokuratora, a Stankiewiczowi poleciłem dostarczyć odpowiednich dowodów.

Przew.: — Dlaczego w czasie śledztwa, gdy wiedział pan od szofera Kaszy i Stankiewicza, kto jest mordercą Chudzika, nie polecił pan aresztować Jajkę?  
Osk.: — Nie miałem dostatecznych dowodów. Zresztą śledztwo prowadził sędzia Smolej.

Przew.: — Podczas śledztwa prowadził pan je tak, że wyglądało to na zacieranie śladów morderstwa Jajki. Kto według przepisów obowiązany jest prowadzić śledztwo?  
Osk.: — Policja.

Prok.: — A więc śledztwo pan powinien prowadzić i po oświadczeniu Kaszy aresztować Jajkę. Tego pan nie zrobił.  
Przew.: — Dlaczego pan odradzał spró wadzenie psa policyjnego?

Osk.: — Na nicby to się nie przydało. Było mokro i ślady zatarty się.

Przew.: — A jednak w 3 dni później sprowadzono psa ze Lwowa.  
Osk.: — Na odpowiedzialność nadkomisarza Petri, który zjechał na śledztwo.

Mec. Pieracki: — Panie komisarzu. Mówił pan, że Stankiewicz to pijak, leń, niezdolny wywiadowca, a jednak pan go nie pozbawił się, a nawet nie przyjął pan do wiadomości podania Stankiewicza, który prosił o przeniesienie z Brzozowa. Dlaczego?

Osk.: — Z litości. Ma żonę i 3 dzieci.  
Mec. Pieracki: — Jak pan rozumie powiędzenie, że Stankiewicz przez namawianie do morderstwa chciał sobie „uprosić robotę”?

Osk.: — Nie mając zdolności do śledztwa, Stankiewicz chciał sprzątnąć mjr. Owoca.

Mec. Pieracki: — Dlaczego odwiózł pan Jajkę do więzienia osobicie, uściśniętą go pan i dodał otuchy?  
Osk.: — Litowałem się nad nim.

Mec. Pieracki: — W czasie śledztwa zacierał pan ślady mordercy Jajka, a przecież chodziło tu o dwa istnienia ludzkie: Chudzik był zabity, Owoc ciężko ranny. Nad nimi pan nie litował się! To ludzie — wprawdzie endecy.

Najciekawszym momentem popołudniowej rozprawy była konfrontacja Stankiewicza z DREWİŃSKIM. Stankiewicz podtrzymuje wszystkie dotychczasowe zeznania. — Narzekania DREWİŃSKIEGO, że Stankiewicz nie nie robił, są niesłuszne. Nie jego wina, że Owoc działał w granicach ustaw i na niczem nie można było go przypaść.

Zeznaniom tym DREWİŃSKI zaprzeczał głosem mocno zdenerwowanym.

DREWİŃSKI: — Pan ize.  
STANKIEWICZ: — Mogę to zeznać przed Boskim sądem.

Na zakończenie Stankiewicz poprosił o głós.  
— W śledztwie nie mówiłem o jednej rozmowie na komendzie powiatowej policji. Był tam nadkomisarz Petri ze Lwowa, DREWİŃSKI, kom. Krasowski i ja. Było to po odprawie policjantów. Kom. Petri zawiadł Krasowskiego, jakich przekonań politycznych jest Jajko. Krasowski

**TABELA**  
Ciągnięcia loterii na str. 5-6j.













